Nr. 163. Kraków, niedziela 16 czerwca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 15 czerwca.

Dla pani Rozy.

W Poznańskiem i na Śląsku górnym usiłuje znana już naszym czytelnikom Roza Luksemburg wywołać wśród niemieckich socyalistów prawdziwą krucyatę przeciwko „Polskiej partyi socyalistycznej“, za to, że partya ta nazywa się otwarcie polską, że chce zupełnego samorządu i równouprawnienia z partyą niemiecką. Partya broni się bardzo energicznie od germanizacyi, a działając w granicach narodowości polskiej, zajmuje się także żywo wszystkiemi żywotnemi sprawami swego narodu i nie myśli się wyrzekać dążenia do niepodległości Polski, choćby się to komukolwiek na świecie nie podobało.

„Polska partya socyalistyczna“ robi to, co robią Francuzi we Francyi, Niemcy w Niemczech, Czesi w Czechach, i Niemcy zdziwiliby się pierwsi, gdyby im np. kazano uczyć się masowo po francusku dla zdobycia „wyższej kultury“, lub gdyby ich odsądzono od wspólności socyalistycznej za to, że chcą pozostać narodowo niepodległymi.

Ale to, co wolno Niemcom, Francuzom, Belgijczykom, czy Holendrom, tego nie wolno Polakom!

Dlaczego? Bo tak chce pani Roza i kilkunastu zacietrzewionych i ograniczonych ludzi, którzy wyrządzają nam łaskę i chcą „dzikich“ Polaków ucywilizować! Cała ta praca Winterów, Gogowskich i innych niemieckich agitatorów, którzy mówią, że reprezentują socyalizm, podobna jest bardzo do „nawracania“ nas niegdyś przez Krzyżaków na chrześcijańską wiarę.

Socyalizm niemiecki będzie się kiedyś wstydził tych ludzi, którzy mają bezczelność zwoływać zjazdy, na których polskie sprawy przez niby polskich socyalistów są po niemiecku omawiane, na których wybiera się zarządy dla polskiego ruchu z ludzi, którzy nie umieją mówić po polsku!

Gdzie jest naród, -wobec którego socyalistyczni agitatorowie w stylu Rozy lub Wintera śmieliby tak arogancko i bezczelnie występować z narzucaniem swojej woli wbrew granicom i różnicom narodowym?

Gdzie jest uchwała jakiegokolwiek kongresu, że socyalizm ma być wrogiem narodowej niepodległości?

Czy Polacy spadli do rzędu Zulusów lub Chińczyków, że wolno kilku wrogim nam ludziom powoływać się na całą partyę socyalistyczną niemiecką i urągać podbitemu narodowi, jak pierwszy lepszy żandarm pruski lub moskiewski!

Nawet Chińczycy nie pozwolili sobie zaszczepić „kultury“ nowoczesnych Hunnów, a Polacy mieliby się dać traktować jak nawóz, na którym ma wyróść „wyższa“ kultura Rozy lub Wintera!!

Tego za wiele, tembardziej, że żaden naród żywy nie wynarodowi się dla sztuczek agitatorskich Wintera, lub dla histeryi Rozy, która wprost narzuca się w nadzwyczajnie nieprzyzwoity sposób nietylko Polakom ale i Niemcom.

Jest to bardzo smutny objaw w Zarządzie niemieckiej socyalnej demokracyi, skoro pozwala wnosić wprost walkę w szeregi polskiego proletaryatu dla wykonania woli Rozy Luksemburg lub Wintera, skoro pozwala brukać wielkie tradycye socyalizmu niemieckiego w imię państwowej idei pruskiej, skoro staje na stanowisku zaboru Polaków przez chytrość kró-

Z poezyj Ady Negri

w przekładzie **Maryi Konopnickiej**.

WYZWANIE.

O, świecie mieszczańskich świętoszków,
[karmiony
Słodyczą i cyfr i łakotek!
O, świecie opasły, co liczysz miliony,
O, świecie zalotnic, dewotek! —

O, świecie, narkozą strawionej kobiety,
Co na mszy z kochankiem się schodzi,
O, świecie cudzołóztw i sztucznej podniety,
Gdzie wiosny nie czują i młodzi, —

I tyż-to, o, nizki, kłamliwy, a srogi,
Chcesz zakryć mi słońca blask złoty?
I tyż-to, pigmeju, zrodzony do trwogi,
Chcesz skrzydeł wyłamać mi loty? —

Ty ziewasz — ja śpiewam, ty w bagnie —
[ja w locie;
Ty kłamstwo i jad masz — ja wzgardę!
Żar natchnień unosi me pieśni, me harde, —
Ty w własnem pogrążasz się błocie.

O, świecie, ty gęsi, i gadów ty, świecie!
Przeklinam cię, nędzny, bez woli!
I z wzrokiem utkwionym w gwieździste
[zamiecie
Ulatam naprzeciw mej doli!

Ulatam bezbronna i światła spragniona —
Ty pełzniesz sceptyczny i stary...
Tem głośniej pieśń wieszcza wybucha mi
[z łona,
Im mniej masz miłości i wiary!

Idź dalej swą drogą i złotem zwodniczem
Wyzłacaj swe ślady i brudy!
Ja wrzących słów moich uderzam cię
[biczem, —
O, świecie ty fałszu, obłudy!

CHCESZ WIEDZIEĆ?

— Chcesz wiedzieć: Kto ja? — Posłuchaj,
[o, dziecię!
Jam ptak, w samotnem więzieniu zamknięty,
Ptak, o szerokich i potężnych skrzydłach!
W słońce chcę lecieć, a męczę się w sidłach,
I ranię żywą pierś o klatki pręty.
— Jam ptak! Posłuchaj, o, dziecię!

Ja o miłości marzę leśnych kwiatów,
W zmierzchu i gęstwie przedwiekowych kniei,
O rozhukanych stad szałach, na piaskach
Zwrotnikowego świata, i o blaskach
Żarzących pustyń. Marzę o zawiei
Burz, i promieni, i kwiatów.

Czasem, porwana wizyą, na ból głucha,
Rwę się do lotu, rozpaczam, złorzeczę,
A świat przechodzi mimo i nie słucha...
Lecz ja — uparty jeniec w więzach ducha —
Namiętnie skrzydła rozwarte kaleczę.
...Świat idzie mimo, nie słucha.

O, kto mnie puści? Kto wyrwie tej śmierci,
Kto wróci błękit mi nieskończoności?
Kto mi wyważy drzwi mojej mogiły?
Ja lecieć, lecieć pragnę! Ja mam siły!
W słońce chcę lecieć, szalona z radości!
Ja chcę swobody — lub śmierci!

lów pruskich i gwałt moskiewski dokonanego. Cała rewolucyjność niemieckich socyalistów wobec państwa pruskiego nie wytrzymuje krytyki wobec tej protekcyi, dawanej takiej Rozie, nie wiedzieć po co i w jakim celu...

Czyż kierownicy niemieckich socyalistów sądzą doprawdy, że Polacy jedni mają pluć na swoją niepodległość razem z Rozą i Winterem?

Byłaby to nieznajomość stosunków, której dotychczas u kierownictwa partyi niemieckiej, ani u żadnego z wybitnych uczonych socyalistów niemieckich nie zauważyliśmy.

Pomimo wszystkiego jednak nie tracimy nadziei, że nasi towarzysze niemieccy otrząsną się z takich reprezentantów i pionierów socyalizmu, jak Roza i Winter, że wielka myśl socyalistyczna, wcielona w wielką partyę proletaryatu niemieckiego, okaże się silniejszą, niż zjadliwe artykuły i mowy Rozy, która ściąga dobrą sławę towarzyszy niemieckich na tak niski poziom, że oni sami muszą prędzej czy później wyrzec się stanowiska, jakie w ich imieniu dzisiaj zajmują „kulturtraegerzy“ w rodzaju Rozy lub Wintera.

Strejk górników w Borysławiu.

Borysław, 14 czerwca.

Robotnicy z grupy „Victoria“, którym sprzeniewierzono pieniądze z kasy brackiej i kasy chorych i którym wstrzymano wypłaty za półtora miesiąca, poszli w poniedziałek w ilości 320 do starostwa i do urzędu górniczego w Drohobyczu.

W urzędzie górniczym powiedziano im, że wszystkie pieniądze przepadły, że z kasy brackiej, ani z kasy chorych żadnej nie otrzymają zapłaty. Górnicy nie chcieli ustąpić, żądając gwałtownie zapłaty, zarządzenia sprzedaży ruchomości i aresztowania winnych pracodawców, co tak długo zwodzili tych biedaków i wszelkie ich pieniądze roztrwonili. Lecz w urzędzie powiedziano im, by zaraz poszli do Szumskiego i Gąsiorowskiego, tam dostaną zaliczkę i dobrą zapłatę. Górnicy odrzucili tę propozycyę z oburzeniem. Jednego z odważniejszych, który najwięcej się opierał, aresztowano, ale wkrótce go wypuszczono.

Nadszedł starosta Bobrzyński. Pokręcił się gdzieś po mieście, wkrótce nadbiegł i powołał ludzi przed starostwo.

Tam przemówił do zgromadzonych, że pieniądze kasy brackiej przepadły, że pożyczył gdzieś w Drohobyczu pieniądze i że częściowo ich zaspokoi, jeżeli tylko pójdą do pracy do Gąsiorowskiego i Szumskiego. Obiecał im dać trzecią część należytości.

Gdy robotnicy oparli się złamaniu strejku, kazał im odejść z niczem, ale zaraz ich zawrócił na miejscu.

— Dlaczego nie chcecie iść do roboty, kiedy wam ją dają? — zapytał.

— Bo nie chcemy drugim szkodzić, a zresztą za parę dni to nas Szumski wypędzi i dokąd pójdziemy?

— Zaczekajcie trochę — wyrzekł Bobrzyński.

Pobiegł do telefonu i wkrótce przybiega z wiadomością, że Szumski przyrzeka im wszelkie pierwszeństwo przed innymi i najlepszą zapłatę. Robotnicy i temu się oparli. Wówczas przyrzekł im połowę ich zapłaty, jeżeli tylko pójdą do Szumskiego.

Tak targował się z nimi do późnej nocy, aż w nocy rozdał zgłodniałym po koronie i wysłał ich do Borysławia, obiecując, że w Borysławiu otrzymają nazajutrz wypłatę.

Na drugi dzień rano zwołał kilku strejkujących górników i radził im „jak ojciec“, „serdecznie,“ żeby wrócili do pracy: tem sprawią mu największą przyjemność. Gdy strejkujący odrzekli, że do pracy wrócą aż po ugodzie, zagroził im szupasem.

Z nadzwyczajną tylko trudnością udało się zorganizowanym robotnikom zażegnać burzę, która zerwała się wskutek przedwczorajszych zajść, opisanych w poprzedniej korespondencyi. Jednak systematyczne prowokowanie nie ustaje, by tylko strejkujących wyprowadzić z równowagi. Również i dyrektor Szumski stara się o to. Staje przed lokalem stowarzyszenia i zapisuje uczestników zgromadzenia, kłóci się na ulicy z robotnikami itd. Rano 13 bm. jechał przez błonia, gdzie zabawiało się kilkudziesięciu młodych górników. Zobaczywszy go, krzyknęło kilku: „hańba ci!“ Ten, zamiast pojechać, gdzie się wybrał, kazał zawrócić i począł spisywać nazwiska obecnych

Wieczorem 13 b. m. po raz wtóry napadło kilku zdrajców strejku na strejkujących i pobiło trzech naszych towarzyszów, mimo obecności wojska.

Dozorca Zaremba wybrał się wczoraj do wsi po raz wtóry celem werbowania robotników, lecz nie wielu mógł chyba znaleźć, gdyż popołudniu wracał na kopalnię wóz, na którym siedziało 7 chłopów, 10 żandarmów i tryumfujący Zaremba. Robotnicy przyjęli cały ten korowód śmiechem.

Wtedy Zaremba, wskazując na najbliższego z nich, Antoniego Żywiaka, który siedział spokojnie, zawołał: „Łapajcie go, to buntownik!“ Żandarmi skoczyli z wozu i schwycili Żywiaka. Gdy ten opierał się aresztowaniu, zaczęli go bić i kolbować, wkońcu przewrócili go na ziemię i dopiero wtedy zdołali go aresztować. Skutego w łańcuchy odwieziono do aresztu w Drohobyczu, gdzie już 8 strejkujących robotników przebywa.

W kopalniach nadzwyczaj wielkie szkody. Część chodników zalana wodą, część zaś zupełnie ścieśniona i zawalona wskutek braku naprawy.

Robotnicy! Towarzysze! Okażcie swoją solidarność i przyjdźcie z pomocą górnikom borysławskim w ich walce z bezwzględnymi wyzyskiwaczami! **Pieniądze składkowe należy wysyłać pod adresem: Ilko Daszkiewicz, górnik na Potoku, obok grupy I. w Borysławiu.**

Składki przyjmuje również administracya „Naprzodu“, Bracka 15.

Z Francyi.

Ustawa o kongregacyach w senacie. — Zdanie biskupa o żeńskich kongregacyach filantropijnych.

Senat francuski rozpoczął od paru dni debaty nad ustawą o kongregacyach. Jak przewidywaliśmy, ustawa ta ma w senacie zapewnioną większość. (Konstatujemy to z tym większym naciskiem, że nasze „Czasy“, „Przeglądy“ i t. p. domorosłe Falby klerykalne z niezrozumiałą wprost naiwnością upierały się przy tem, że senat całą tę ustawę odrzuci, względnie ją złagodzi do niepoznania). Już w komisyi znaczną większością głosów przyjęto, a nawet obostrzono § 18, decydujący o majątku kongregacyj, które powstały bez pozwolenia państwa. W plenum zaś senat dał najlepszy dowód swego usposobienia dla ustawy, odrzucając 176 głosami przeciw 96 obstrukcyjny wniosek Wallona, by sprawę tę odłożyć na później. Ta postawa senatu nie jest wcale niespodzianką. Senat francuski w ostatnich czasach dał niejednokrotnie do poznania, że bronić chce republiki przeciw wszystkim jej wrogom; dlaczegóżby miał robić wyjątek dla zakapturzonych wrogów mniszych? Wprawdzie senat francuski wychodzi z wyborów pośrednich, obstawionych jeszcze różnemi ograniczeniami; mandaty jego trwają długo, bo lat 10, więc uchodzić może za hamulec, powstrzymujący zbyt postępowe reformy. Tak jest istotnie. Tylko, że reforma Waldeck-Rousseau bynajmniej zbytnim radykalizmem się nie odznacza — jest raczej pogróżką pod adresem kleru zakonnego, niż czynem, gdyż ostrze jej wymierzone jest tylko przeciw bezprawnie istniejącym kongregacyom. Większość tych kuźnic klerykalnych nadal i po przyjęciu ustawy istnieć będzie we Francyi i prowadzić swoją polityczną propagandę. Z drugiej strony o senat, wskutek długości jego mandatów, nie obiły się nowsze prądy, które się pojawiły w społeczeństwie francuskiem, gdzie republikanie w guście Waldecka Rousseau, stracili dużo gruntu bądź na korzyść radykałów i socyalistów, bądź na rzecz niedawno wylęgłych demagogów klerykalnych, polujących tak, jak antysemici wiedeńscy, na drobnomieszczaństwo — mówimy tu o nacyonalistach.

Zarówno radykalny odłam Izby poselskiej, wskutek stawiania dalej idących wniosków, niż na to mogli się zgodzić zwolennicy Waldecka Rousseau, jak i nacyonaliści przez nieprzebierający w środkach opór, wytwarzali pewne niebezpieczeństwo dla projektu premiera, który z całą zręcznością balansować musiał pomiędzy różnymi prądami. W senacie natomiast główny kontyngient tworzą umiarkowanie-postępowi republikanie, którzy z zamkniętemi oczyma przyjmą projekt ustawy. Zatem senat nie mógł być straszakiem

dla Waldecka-Rousseau. Straszono go natomiast solidarną akcyą całego duchowieństwa, które przy pomocy kazalnic i ambon ogłosi przeciwko niemu krucyatę. I to okazało się w znacznej części blagą: duchowieństwo świeckie bynajmniej nie pała tak bezwzględną miłością do braci w habitach, by dla nich miało kłaść rękę w ogień. Dla oka podnosi ono krzyk, lecz w duchu cieszy się, że może ubyć mu trochę konkurentów, w dodatku bardzo bezceremonialnych. Nie tworzy tu wyjątku i wyższe duchowieństwo, które gniewa brak subordynacyi ze strony kongregacyj zakonnych, znoszących się najczęściej wprost z Rzymem z pominięciem miejscowych władz kościelnych. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

= **Z parlamentu włoskiego.** Posiedzenie włoskiej Izby deputowanych dnia 14 b. m. rozpoczęło się wśród niezwykłego zainteresowania. Na porządku dziennym: etat ministerstwa spraw zagranicznych i debata nad stanowiskiem Włoch wobec trójprzymierza i traktatów handlowych.

Po przemówieniu sprawozdawcy dep. Campiego, który po omówieniu sprawy chińskiej, oświadcza się za trójprzymierzem, jednakże pod warunkiem ochrony interesów włoskich, zabiera głos minister spraw zagranicznych Prinetti.

Minister omawia naprzód udział Włoch w ekspedycyi chińskiej, następnie przechodzi do kwestyi traktatów handlowych. Powiada, że w tej sprawie bez powodu objawia się w publicystyce pewien pessymizm co do utrzymania harmonii ekonomicznej z sprzymierzonemi mocarstwami. Rząd włoski przy odnowieniu traktatów handlowych będzie stał na straży swych interesów i nie poświęci wywozu wina. Wprawdzie parlament austryacki uchwalił wysokie cło na wino, ale minister handlu oświadczył natychmiast, iż w traktatach handlowych zachowuje sobie w tej mierze wolną rękę; należy tedy liczyć się z „dobrą wolą“ rządu austryackiego. Także kanclerz Rzeszy niemieckiej hr. Bülow dał w Izbie poselskiej zupełnie zadowalniające wyjaśnienia. Wprawdzie eksport win włoskich do obu tych państw wynosi milion hektolitrów, z drugiej jednak strony Austrya i Niemcy importują do Włoch za 400 milionów franków towarów.

Prinetti kończy mowę oświadczeniem, iż Włochy pozostaną wierne trójprzymierzu, a w koncercie mocarstw będą występowały pojednawczo i pokojowo.

Następnie uchwalono następujący porządek dzienny: Pozostawia się rządowi swobodę wyboru środków dla osiągnięcia zamierzonych celów.

Przegląd społeczny.

Strejk piekarzy. Dnia 14 bm. wybuchł szósty z rzędu strejk w piekarni p. Lipschütza w Podgórzu. Zastrejkowało 4 robotników. Po krótkim czasie podwyższono wszystkim robotnikom w tej piekarni po 2 korony tygodniowo i skrócono czas pracy, wskutek czego przyjęto jednego robotnika więcej.

Konferencya w sprawie pośrednictwa w pracy. Urząd dla statystyki pracy, który już od roku 1900 zbiera materyały do statystyki pośrednictwa pracy w Austryi, postanowił zwołać na dzień 27 czerwca ankietę, do której będą powołani przedstawiciele najważniejszych zakładów publicznych i stowarzyszeń, zajmujących się pośrednictwem pracy. Ankieta ta odbędzie się w małej sali niższoaustryackiej Izby handlowej. Porządek obrad będzie następujący:

1. Wnioski urzędu pracy, celem jednolitego uregulowania statystyki biur pośrednictwa, a mianowicie:

a) w sprawie wykazów miesięcznych poszczególnych zakładów;
b) w sprawie wykazów rocznych;
c) w sprawie statystyki stacyi zaopatrujących;
d) w sprawie jednolitego szematu zawodów.

2. Dyskusya nad projektem, aby do biur pośrednictwa pracy dołączyć pośrednictwo w wyszukiwaniu mieszkań i warsztatów.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 czerwca 1313. Boccaccio, sławny pisarz włoski, urodził się. — 1492. Odkrycie Ameryki. — 1898. Wybory do parlamentu niemieckiego (34 socyalnych demokratów wybranych w pierwszym wyborze; 84 wyborów ścisłych). — 1900. Otwarcie nowego parlamentu włoskiego.

Dziś w teatrze: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Pergaminowa twarz oszusta politycznego, zawracającego jednem okiem pobożnie w górę ku niebu, a drugiem w kieszeń, przeziera się plastycznie z ostatniego numeru „Wieńca-Pszczółki“. Numer ten ma być wyjaśnieniem szwindlów Wielebnego z całego tygodnia. Jeżeli jednak znajdzie się choćby jeden człowiek pod słońcem, który po przeczytaniu „Wieńca Pszczółki“ nabierze chociażby o włos lepszego wyobrażenia o Wielebnym, to ofiarujemy mu w podarunku i lampę jerozolimską i probostwo kulikowskie i wszystkie inne specyały Mojżesza galicyjskiego.

Twierdzi np. ks. St., że zjednoczenie z ludowcami nie jest zerwane i że „w sprawach krajowych w ogólności, a przy wyborach w szczególności, chcą z stronnictwem ludowem współdziałać“.

W tym samym zaś numerze, o parę stron dalej, zapowiada znów ludowcom wojnę z powodu przyjęcia do swego klubu pos. Kubika, którego nazywa „zyzowatą, zdradziecką stworą“. Ks. Stojałowski, oszołomiony widocznie szczęściem u kobiet, uważa się conajmniej za adonisa!

Historyę swojej zdrady i matactw z Kołem polskiem opowiada Wielebny w artykule, naszpikowanym cytatami z ewangelii i zaczynającym się od słów: „Bierzemy was za słowo“, a kończącym pobożnem zdaniem: „Wszystko dla Chrystusa i dla jego ludu“.

Wstąpienie do Koła odbyło się — tak opowiada sam pobożny oszust — pod hasłem ewangelicznem: „dajcie, a będzie wam dane“. Ja zapłaciłem gotówką — mówi Wielebny — a Jaworski dał mi tylko weksel kaucyjny bez daty. Na jaką sumę ten weksel opiewał, przemilcza b. proboszcz kulikowski w dyskretny sposób...

Dla zamydlenia zaś oczu swoim biednym zwolennikom atakuje w tym samym numerze Koło polskie za bankiet u Sachera temi słowy:

„Koło polskie zakończyło sesyę „tradycyjnym“ bankietem, na który zaproszono ministra Körbera. Czy ta „tradycya“ Koła jest dobrą, wątpić można. Przypomina zanadto saskie czasy, kiedy mówiono: jedz, pij i popuszczaj pasa! No, ale będziemy „co złe poprawiać“, powiedział p. Jaworski“.

Oszust polityczny uderza na Koło za bankiet, na którym byli obecni Bomba i Wilk!

Interwiew z p. Gustawem Weingrünem, koryfeuszem dyrekcyi świeżego powietrza w Krakowie. (Z ostatniego numeru „Przedsmaku“).

Mosch: Masz pan jakie zajęcie?

Weingrün: Nie, ale żona moja jest akuszerką.

Mosch: A jak się pan zapatrujesz na zlanie się stojałowszczyków z Kołem polskiem?

Weingrün: Ja i cała kawiarnia „pod szmatą“ jesteśmy za wstąpieniem do Koła. Mój przyjaciel Józef Jarosz Rychter także, a jakże!

Mosch: A jak się pan zapatrujesz na zawikłania chińskie?

Weingrün: Ja porozumiałem się już z Lihungczangiem i z Walderseem. Obaj zgadzają się na rozbiór Chin, jaki zaproponował mój przyjaciel Józef Jarosz w „Głosie rozwolnionym“.

Mosch: A jak panu idzie zbieranie inseratów do „Głosu rozwolnionego“?

Weingrün: Przeważnie wyrzucają mnie za drzwi, ale ja sobie z tego nic nie robię.

Mosch: A jakże stoi „Głos rozwolniony“?

Weingrün: Na silnych podstawach, obchodzi się bez abonentów. Jest to tygodnik wychodzący 4 razy na rok.

Mosch: A jak się pan zapatrujesz na najbliższą przyszłość?

Weingrün: Nie ulega kwestyi, że dr. Koerber odda mi tekę cudzych finansów, które zawsze mi są chwilowo potrzebne. W takim razie mój kolega Maj objąłby ministerstwo robót publicznych. Ho, ho! To będzie dopiero gabinet! Zresztą pozwalam targować się ze sobą. Możeby mi pan na razie pożyczył koronę.

Mosch: Przepraszam, nie mam ani centa. To honoraryum, które wziąłem od Ehrenberga za cudzy artykuł, już się rozeszło. Ale jak mi „Przedsmak“ zapłaci za ten interwiew z panem, to panu z pewnością pożyczę... (do siebie:) żebyś tak zdrów był!

Baczność! Towarzysze drukarscy! „Głos narodu“ pomieszcza w sobotnim numerze anons, w którym oświadcza, że od 1 lipca potrzebuje ośmiu zecerów gazetowych.

Ponieważ między dotychczasowym personalem drukarskim „Głosu narodu“ a redakcyę tegoż pisma wybuchł konflikt z powodu nietaktownego i brutalnego zachowania się Ehrenberga, ostrzegamy wszystkich towarzyszy, aby nie przyjmowali kondycyi w drukarni p. Korneckiego i nie zgłaszali się do redakcyi „Głosu narodu“.

Cofnięta rozprawa sądowa. Naczelnik trybunału krajowego karnego Morelowski, w odpowiedzi na doniesienia niektórych pism, zakomunikować miał wczoraj ławie przysięgłych urzędowo, że rozprawa przeciw tow. Kaczanowskiemu wskutek skargi Edmunda Rosteckiego z Przemyśla, odbędzie się niewątpliwie w bieżącej kadencyi i to już we wtorek 18 bm. My z naszej strony oświadczamy nieurzędowo, że rozprawa ta niestety nie odbędzie się z powodu niewniesienia w ustawowym czasie aktu oskarżenia. A zresztą, *qui vivra verra...*

Pod adresem dyrekcyi teatralnej. Z różnych stron dochodzą nas zapytania, dlaczego dyrekcya teatru usunęła ze sceny sztukę Hamsuna Knuta „U wrót“, która zainteresowała bardzo zwolenników poważnego repertuaru.

Z teatru. Dziś w niedzielę, z powodu nagłej niedyspozycyi p. Siemaszkowej, rolę panny młodej w „Weselu“ Wyspiańskiego odegra pani Przybyłko.

Na zakończenie obecnego sezonu wystawionym będzie 5-aktowy obraz historyczny dra Adama Bełcikowskiego „Pan Pasek“. Autor opracował w nim niedawno odkryte szczegóły z życia głośnego autora pamiętników.

Kontrakt między dyrekcyą krakowską a lwowską w sprawie przyjazdu personalu operowego i operetkowego do Krakowa został podpisanym w piątek 14 b. m.

Szkoła dublańska. „Gazeta narodowa“ donosi: Na obecnej sesyi przedłoży wydział krajowy sejmowi wniosek o zmianę nazwy „wyższej szkoły rolniczej w Dublanach“ na nazwę „Akademia rolnicza w Dublanach“.

Krakowskie Towarzystwo techniczne przesyła nam następujący komunikat: W poniedziałek dnia 17 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 17 odbędzie się posiedzenie Towarzystwa. Na porządku obrad: 1. Wykład dyrektora Wincentego Wdowiszewskiego, O czyszczeniu miast. 2. Wnioski w sprawie jubileuszu Towarzystwa. 3. Wnioski członków. Po posiedzeniu swobodne zebranie towarzyskie na miejscu. Z powodu ważności spraw prosimy usilnie o wczesne i niezawodne przybycie. Prezes: Gustaw Steingraber, sekretarz: Eustachy Śmiałowski.

Śnieg na księżycu. Z Nowego Jorku nadchodzi wiadomość, że w obserwatoryum Harvard dokonano zdjęć fotograficznych księżyca, które wykazują jakoby — istnienie tam śniegu. Wiadomość tę powtarza „Frankf. Ztg.“ z zapewnieniem ze strony kompetentnej, że nie jest to rzecz niemożliwa; w każdym jednak razie można tylko mówić o prawdopodobieństwie istnienia owego „śniegu księżycowego“, jaki się okazał po zbadaniu zdjęć fotograficznych.

Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie, odbyli w dniu 14 bm. zgromadzenie, na którem uchwalili wysłać drogą urzędową przez dyrekcyę szpitala następujący telegram do Wydziału krajowego: „Lekarze pomocniczy szpitala św. Łazarza w Krakowie, zaniepokojeni wiadomościami podanemi w dziennikach krakowskich i lwowskich o projekcie wysokiego Wydziału krajowego, dotyczącym poprawy płac lekarzy szpitalnych, upraszają o stanowcze i dokładne wyjaśnienie, jak sprawa powyższa stoi. Powołując się na obietnice, dane im w Krakowie przez J. E. marszałka krajowego, oświadczają, że w razie nieuwzględnienia ostatecznych ich żądań z końca grudnia nbiegłego roku: dla szpitala krakowskiego 14 sekundaryatów po 1400 koron i 10 posad praktykantów po 600 koron rocznie od dnia 1 stycznia 1901, zapowiedzianego sposobu postępowania nie zmienią“. Na odpowiedź postanowili lekarze czekać do wtorku 18 b. m., a we środę odbyć drugie zgromadzenie celem powzięcia dalszych uchwał.

O ile nam wiadomo rozgoryczenie pomiędzy lekarzami, z powodu zachowania się Wydziału krajowego wobec ich żądań, jest tak wielkie, iż w razie nieuwzględnienia ich żądań przez Wydział krajowy, może z łatwością przyjść do ponownego strejku lekarzy.

Walne zgromadzenie Przytuliska weteranów z r. 1863/4 odbyło się w piątek 14 bm. w małej sali ratuszowej. Zgromadzenie było zwołane skutkiem ataków „Głosu wolnego“ i wynikłej stąd rezygnacyi prezesa i trzech członków wydziału.

Imieniem wydziału przedstawił p. Niewiarowski całą sprawę i starał się odeprzeć zarzuty „Głosu wolnego“. Następnie przedstawił powody rezygnacyi, zarzucając p. Benalukowi, członkowi wydziału, że postępował dwuznacznie.

Po dłuższej dyskusyi wybrano na wniosek p. Turskiego komisyę śledczą, celem zbadania zarzutów. W skład tej komisyi weszli: Łepkowski, Caro, Zieleniewski, Krzyżanowski i Dąbrowski.

Pod koniec zebrania uskuteczniono wybory uzupełniające do wydziału. Wybrano dotychczasowych członków wydziału, z wyjątkiem p. Benaluka, w którego miejsce wszedł p. Jordan.

Ucieczka zbrodniarzy. Ze Stanisławowa donoszą: Dnia 13 bm. miała się rozpocząć w tutejszym sądzie krajowym karnym rozprawa przeciw szajce rozbójników, która szerzyła postrach w okolicach Załucza napadając i obrabowując ludzi. W nocy jednak poprzedzającej rozprawę, zbrodniarze wyłamawszy kraty w oknie umknęli z więzienia wraz z hersztem swym Madurakiem. Władze rozpoczęły pościg za zbiegami.

Pobożni oszuści.

Lwów, 14 czerwca. (Telefonem). Na rozprawie popołudniowej przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Thumena.

Oświadcza on, iż wszystkie te defraudacye wyszły na jaw dzięki intrygom dyrektora Bieleckiego, który chciał o skarżonego „wysadzić z siodła“ i sam zająć jego miejsce. W tym celu zasypywał dyrekcyę „Unio“ plotkami i denuncyacyami na oskarżonego. Dyrekcya dowiedziawszy się, iż oskarżony zamierzał założyć wraz z ks. Letusem Olszewskim i dr. Starczewskim osobną galicyjską „Unio catholica“, wysłała do Lwowa buchaltera Homę. Ten przybywszy z Wiednia powynajdywał wszystkie „nieprawidłowości“ i odjechał. Wkrótce potem został oskarżony w drodze telegraficznej przez dyrekcyę zasuspendowany, następnie zjechał do Lwowa sam generalny dyrektor bar. Kalbermatten.

Thumen twierdzi w dalszym ciągu, iż dyrekcya wiedziała o wszystkiem, i że przyznała mu 10.000 kor. na wydatki na konto owej (fikcyjnej!) „kaucyi“ w kwocie 15.000 kor. Oskarżony oświadcza również, iż kwit depozytowy ks. Wójcika był przez tegoż własnoręcznie podpisany i że ks. Olszewski, Wójcik i inni gotowi byli złożyć 60.000 kor. dla „Unio“ i pokryć braki dla dyrekcyi.

Po zasuspendowaniu oskarżonego i zlicytowaniu biura, br. Kalbermatten zabrał wszystkie meble.

Na tem zakończono przesłuchanie oskarżonego, poczem nastąpiło

Przesłuchanie bar. Kalbermattena.

Obr. dr. Leser sprzeciwia się zaprzysiężeniu Kalbermattena z tego powodu, iż przeciwko niemu toczy się obecnie śledztwo karne, stojące w związku z tą sprawą. Wedle zeznań oskarżonego dyrekcya generalna sama wydawała takie polecenia, z których wynikały malwersacye i sama wiedziała o oszustwach. W Austryi w różnych miejscowościach wpłynęło do sądów 35 doniesień karnych przeciwko „Unio catholica“ o oszustwa i malwersacye.

Trybunał mimo to uchwala Kalbermattena zaprzysiądz, poczem nastąpiło jego przesłuchanie.

Baron Kalbermatten opowiada o zadaniach i celach „Unio catholica“. Założono ją w pierwszym rzędzie na to, by skaptować sobie jako klientów kościoły, a w dalszym rzędzie księży i laików, przez księży poleconych. Nadwyżka roczna idzie na cele kościelne.

W listopadzie r. 1899 zgłosił się oskarżony do centralnej dyrekcyi, z propozycyą założenia reprezentacyi w Galicyi. Dyrekcya poleciła mu wtedy, by objeżdżał Galicyę, sondował teren i z rezultatem się powtórnie zgłosił. Rezultat podróży Thumena, przeszedł wszelkie oczekiwania, gdyż Thumen przywiózł ze sobą niezliczoną moc poleceń i przyrzeczeń księży i wtedy ustanowiono Thumena generalnym reprezentantem z płacą około 180 złr. miesięcznie. Thumen miał wedle kontraktu tylko prawo proponowania agentów, a dopiero dyrekcya przyjmuje poleconych przez miejscowego proboszcza lub przynajmniej przez burmistrza.

Od interesów zrobionych przez agentów Thumen oprócz płacy miesięcznej dostawał 3% prowizyi. Interesów też było mnóstwo, codziennie było po kilkadziesiąt polic, ale pieniądze nie wpływały. Zamiast postępować z największą oszczędnością, Thumen płacił 1200 złr. rocznego czynszu, trzymał 11 urzędników i 2 woźnych. Ponieważ Thumen za wszystkie czynności agentów odpowiadał, dyrekcya nie byłaby nic miała przeciw temu, gdyby Thumen od agentów dla zabezpieczenia się był pobrał drobne kwoty. Gdy jednak dyrekcya dowiedziała się, że Thumen pobiera znaczne kaucye na konto dyrekcyi — a dowiedziała się o tem przy rewidowaniu ksiąg u agenta krakowskiego — Thumena natychmiast zasuspendowała.

Na tem przewodniczący o godz. 7½ odroczył rozprawę do soboty.

Lwów, 15 czerwca. (Telefonem). Dziś przedpołudniem odbyło się w dalszym ciągu przesłuchanie barona Kalbermattena. Przewodniczący pokazuje świadkowi ra-

chunki przedłożone przez Thumena, z których wynika, że wydatki Thumena wynosiły 11.626 złr., a dochody i kaucye wynosiły 10.530 złr. Kalbermatten oświadcza, że rachunki takie przesłał Thumen do Wiednia, jednak nie można było ich uwzględnić, bo nie było kwitów i poświadczeń.

Przewodniczący zapytuje, czy możebnem jest, że Thumen wydał te pieniądze na organizacyę filii.

Kalbermatten odpowiada, że jestto dla niego zagadką, że jednak Thumen przekroczył budżet 20-krotnie. Thumen polował na kaucye, aby je dla siebie używać.

Następuje odczytanie rachunków, listów dyrekcyi centralnej do Thumena i kontraktu, na podstawie którego Thumen został generalnym reprezentantem „Unii“, oraz doniesienie dyrekcyi centralnej do sędziego śledczego. „Unia“ przyłącza się do postępowania karnego przeciw Thumenowi i rachuje sobie szkodę 7.000 K.

Na zapytanie radcy Szymonowicza odpowiada Kalbermatten, że „Unia“ będzie się starała zwrócić kaucye tylko najbiedniejszym, wdowom i sierotom; jednakowoż przeciwko tym, którzy z góry złożyli kaucye w oszukańczym zamiarze, „Unia“ będzie się bronić wszelkiemi siłami. Thumen wyrządził ogromne szkody dyrekcyi, które ta musiała pokrywać, zaangażowana moralnie przez niego, i uznawać wydatki, którychby w normalnych warunkach nie mogła uznać. Rachunków nie można skontrolować, ponieważ przed wkroczeniem sądu przesłano niektóre książki do Wiednia, gdzie je „zrekonstruowano“.

W hotelu „Bristol“ oświadczył Kalbermattenowi ks. Olszewski, że jest złożone pokrycie na kaucye i depozyt ten znajduje się u ks. gwardyana Wójcika w Przeworsku. Kalbermatten ma żal do Thumena, że skompromitował „Unię“.

Następują krzyżowe pytania obrońcy dra Lesera i adwokata dra Herziga, zastępcy poszkodowanych Polaka i Pienczykowskiego.

Na tem rozprawę odroczono do popołudnia.

Inwestycye miejskie
w Krakowie.
7-milionowa pożyczka inwestycyjna.

Żyjemy pod znakiem inwestycyj! Inwestycye, pożyczki inwestycyjne! — rozbrzmiewa na wszystkie strony. Za przykładem parlamentu poszła krakowska Rada miejska. Parlament uchwalił miliardowe inwestycye — nasza Rada miejska milionowe. Tasama nagła gorączka inwestycyjna tam i tu, tensam pośpiech, tosamo niedokładne, pobieżne wypracowanie projektów. Wszystko robione na kolanie. Co latami zaniedbano, usiłuje się odrobić w kilku tygodniach. Ostatecznie jednak dobrze, że zrobiono jakikolwiek krok, aby wydobyć miasto ze stagnacyi ekonomicznej, aby zaradzić powszechnej depresyi i ogólnemu brakowi pracy i zaspokoić najbardziej piekące potrzeby gminy. Uchwała krakowskiej Rady miejskiej o zaciągnięcie 7-milionowej pożyczki inwestycyjnej, powzięta na posiedzeniu z dnia 14 bm., będzie miała dla ekonomicznego rozwoju miasta niezmiernie doniosłe znaczenie.

Posiedzenie było zwołane na godz. 4 popoł., a zaczęło się dopiero o godz. pół do 6. Przez $1^1/_2$ godziny trzeba było czekać na komplet. Przedewszystkiem uchwalono wniosek nagły sekcyi ekonomicznej, referowany przez radcę magistratu Skrzyniarza, w sprawie kontraktu z rządem o sprzedaż gruntu miejskiego pod budowę studyum rolniczego, która to sprawa została skomplikowana i przewleczona wskutek nieuzasadnionej pretensyi, jaką sobie do gminy roszczą niemieckie zakonnice, tzw. „córki Bożego miłosierdzia“.

Następnie przedstawił prof. Bandrowski wniosek nagły sekcyi IV w sprawie płac nauczycielskich. Mianowicie oddział krakowski Tow. pedagogicznego wniósł na ręce radcy miejskiego petycyę do sejmu o zrównanie nauczycieli krakowskich z płacami lwowskich nauczycieli i prosi Radę o poparcie tej petycyi u sejmu; z podobną petycyą zwracają się do Rady młodsi nauczyciele krakowscy, którzy znów domagają się od sejmu zrównania płac nauczycieli młodszych z płacami starszych. Rada uchwaliła obie petycye poprzeć gorąco u sejmu.

Z kolei wiceprezydent miasta, prof. dr. Leo przedłożył wnioski komisyi inwestycyjny, która proponuje następujący program robót i budowli na najbliższe pięciolecie:

I. Wydatki rentujące się w całości:

Budowle w rzeźni	K 200 000
Chłodnia i jatki	300.000
Dwie hale targowe	100.000
Stacya elektryczna	400.000
Regulacya placu św. Ducha	160.000
Areszta miejskie	60.000
Kursa Baranieckiego	60.000
Regulacya Rudawy	200.000

II. Wydatki rentujące się częściowo:

Przebudowa magistratu	250.000
„ starego teatru	400.000
Trzy szkoły wydziałowe	
Jedna szkoła pospolita	800.000
Przebudowa trzech szkół	
Muzeum przemysłowe	200.000
Szpital epidemiczny	100.000
Akademia handlowa	100.000

III. Wydatki nierentujące się.

Łazienki ludowe	60.000
Kanały	500.000
Bruki	500.000
Regulacye ulic	180.000
Magazyn na dekoracye teatr.	30.000
Suma	K 4,600.000
Rezerwa	400.000
Ogólna suma	K 5,000.000

Te 5 milionów koron należy uzyskać zapomocą pożyczki inwestycyjnej.

Równocześnie na konwersyę długów gminnych w kwocie 1.933.770 K należy zaciągną pożyczkę 2 milionów koron, czyli razem 7 milionów koron; aby zaś po odtrąceniu kosztów pożyczki, otrzymać całą tę sumę w gotówce, należy zaciągnąć pożyczkę w kwocie około 7,370.000 K.

Rata roczna od 7,370.000 K wynosiłaby przy oprocentowaniu i amortyzacyi w stosunku 5%: 368.500 K, w stosunku $5^1/_4$%: 386.925 K, w stosunku $5^1/_2$%: 405.350 K. Na pokrycie tej raty rozporządzać będzie gmina rocznie: 1. oszczędnością roczną z konwersyi długów w kwocie 240.389 K, 2. oszczędnością w czynszach opłacanych w kwocie 38.550 K, 3. nowym dochodem z przedsiębiorstw, budynków i majątku w kwocie 100.400 K. Razem 379.339 K.

Okazuje się z powyższego obliczenia, iż rata 5% znalazłaby w całości pokrycie, raty zaś $5^1/_4$% lub $5^1/_2$% wymagałyby pewnej stosunkowo drobnej dopłaty z funduszów miejskich.

Pożyczka ta może być uzyskaną albo przez obligacye własne, zagwarantowane przez kraj i mające wartość pupilarną, albo też drogą pożyczki komunalnej w banku krajowym. W każdym razie pożyczka ma być wzięta na 4%, najwyżej zaś na $4^1/_2$% i spłacalna w 60 latach.

Zanim jednak pożyczka ta dojdzie do skutku, należy zaraz uzyskać tymczasowo natychmiastowe rozpoczęcie robót najpilniejszych przynajmniej jeden milion, któryby później z tej wielkiej pożyczki został spłacony. Ten milion ofiarowuje krajowy fundusz propinacyjny na bardzo dogodnych warunkach; mianowicie 5 lipca br. pożyczy fundusz propinacyjny gminie 500.000 K na 4%, a 5 lipca przyszłego roku drugie 500.000 na $4^1/_2$%; cały zaś ten milion ma być spłacony do 31 grudnia 1903.

Z tego miliona ma być natychmiast rozpoczęty i w przeciągu 1901 i 1902 r. przeprowadzony następujący tymczasowy program najpilniejszych robót:

budowa 2 szkół i przebudowa jednej	340.000 K
budowa magazynu na dekoracye teatralne	36.000 „
bruki i kanały	150.000 „
rozszerzenie rzeźni	200.000 „
przebudowa magistratu	250.000 „

Przeprowadzeniem tych robót ma się zająć komisya inwestycyjna.

Dla wyboru typu 7-milionowej pożyczkę i poczynienia wszelkich innych potrzebnych kroków proponuje komisya udzielenie pełnomocnictwa pp. prezydentowi Friedleinowi, wiceprezydentowi dr. Leowi i radcy dr. Horowitzowi.

Nad powyższemi wnioskami komisyi wywiązała się gorąca dyskusya. Prof. Bujwid wyraził niezadowolenie, że budowę szpitala epidemicznego i ła-

zienek ludowych odsunięto na dalszy plan.

Radcy dr. Staniszewski i Bartoszewicz zarzucili komisyi zbytni pośpiech, brak gruntownego i szczegółowego opracowania wniosków, brak należytego drukowanego umotywowania, oraz sprzeciwili się, aby pełnomocnicy bez zapytania Rady zawierać mieli układ o pożyczkę wedle własnego uznania, zwłaszcza, że wkrótce zostanie wybrana nowa Rada miejska.

Radcy dr Seinfeld i prof. dr Jordan bronili komisyi i jej wniosków. Poseł Rotter zajął stanowisko pośrednie. Radca Stryjeński domagał się energicznie uwzględnienia krajowego przemysłu przy robotach inwestycyjnych, w czem gorąco go poparł dr Jordan.

Po końcowem przemówieniu referenta dra Leo uchwalono wnioski komisyi z poprawką p. Rottera, że zastrzega się Radzie miejskiej zatwierdzenie zawarcia układu o pożyczkę, oraz wnioski dodatkowe prof. Jordana: że na zastępcę pełnomocnika wybiera się radcę Schwarza i że poleca się komisyi inwestycyjnej uwzględnianie przemysłu krajowego.

W ten sposób załatwiono sprawę inwestycyj gminnych, poczem o godz. 8 min. 35 zakończyło się posiedzenie. Tylko o jednej sprawie nikt w całej dyskusyi nie wspomniał: o ochronie robotników, którzy będą zajęci przy tych wielkich inwestycyjnych robotach gminnych. W Radzie miejskiej niema przedstawicieli klasy robotniczej, która jest pozbawioną gminnego prawa wyborczego, więc też nic dziwnego, że w tej czysto burżuazyjnej klasowej reprezentacyi nie było nikogo, ktoby stanął w obronie interesów robotniczych i zażądał ograniczenia wyzysku robotników przy tych inwestycyach. Robotnicy będą więc musieli sami stać na straży swoich interesów.

Telegraf i telefon.

Strejk górników w Borysławiu.

Lwów, 15 czerwca. Dziś przybyła do Lwowa deputacya strejkujących górników w Borysławiu z kopalń Banku kredytowego.

Deputacya chciała się zwrócić do Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, który przeprowadza likwidacyę Banku kredytowego, w celu nawiązania podobnych rokowań, jakie delegaci górników z kopalń Laenderbanku przeprowadzili z dyrekcyą tegoż w Wiedniu.

Jednakowoż p. Tołłoczki niema obecnie we Lwowie, a p. Leszek Prus Wiśniowski, który obok p. Tołłoczki zarządza kopalniami banku kredytowego w Borysławiu, mieszka w Krakowie.

Deputacya udała się więc w towarzystwie tow. Mokłowskiego do namiestnictwa. Namiestnik hr. Piniński i p. Mauthner przyjęli deputacyę i obiecali telegraficznie polecić staroście Bobrzyńskiemu, aby na miejscu nawiązał rokowania ugodowe.

Łucyan Tatomir zmarł.

Lwów, 15 czerwca. Wczoraj wieczorem zmarł tu po dłuższej chorobie Łucyan Tatomir, dyrektor seminaryum nauczycielskiego, znany geograf, autor wielu podręczników z zakresu georafii i historyi.

Bezrobocie we Lwowie.

Lwów, 15 czerwca. Roboty rządowe w mieście i powiecie dla robotników pozbawionych pracy mają się ku końcowi. Za dwa tygodnie znajdzie się znowu bez zajęcia 1.400 robotników, którzy powrócą do Lwowa. Na grożące miastu na szemu widmo nowego bezrobocia i nędzy zwrócono już uwagę namiestnictwu. Należy się spodziewać, iż władze będą się starały wynaleźć nowe zajęcie dla robotników.

Nauczyciele czescy u ministra

Praga, 15 czerwca. Dzisiaj zjawiła się u ministra oświaty dra Hartla deputacya czeskich nauczycieli szkół ludowych.

Minister oświadczył deputacyi co następuje:

Co się tyczy polepszenia bytu nauczycieli, to rząd postarał się o powiększenie dochodów poszczególnych funduszów krajowych, które są głównie przeznaczone na polepszenie doli nauczycieli.

Co do dalszego kształcenia się nauczycieli na kursach uniwersyteckich, oświadczył minister, iż co do tego nie zachodzą żadne zasadnicze wątpliwości, jedynie tylko to jest wątpliwem, czy praktycznie myśl ta jest wykonalną.

Co do reformy postępowania dyscyplinarnego, to minister wskazuje na obrady w Radzie państwie, zaznaczając, iż jego również życzeniem jest, by kwestya ta jak najprędzej została załatwioną. Minister życzy sobie, by postępowanie dyscyplinarne miało charakter formalnej rozprawy z zagwarantowaniem swobody obrony.

Minister oświadcza wreszcie, iż chciał nawet sprawę tę załatwić w drodze rozporządzenia, sądzi jednak, iż jest to powszechne życzenie, by tak ważna kwestya była uregulowaną w drodze ustawodawstwa państwowego lub krajowego, a nie zapomocą rozporządzenia.

Cesarz w Czechach.

Praga, 15 czerwca. Dziś przed południem wziął cesarz udział w paradzie wojskowej, następnie oglądał urządzenia wodociągowe na przedmieściach Pragi.

Rząd rosyjski wobec żydów.

Wiedeń, 15 czerwca. Do pism tutejszych donoszą z Warszawy, iż rząd rosyjski zniósł wydany przedtem dla żydów zakaz przekraczania granicy z półpaskami.

Strejki na Węgrzech.

Budapeszt, 15 czerwca. Robotnicy z należących do Tow. kolei państw. fabryk maszyn i kopalni w Steierak i Anina postanowili, w razie gdyby w Reszicy zamknięto fabryki, również rozpocząć strejk. Liczba grożących strejkiem robotników wynosi 12.000.

Podróż cara.

Berlin, 15 czerwca. Z Berlina donoszą do „Loc. Anzeig.“, iż car wskutek zaproszenia Wilhelma uda się do Gdańska na manewry floty. Podróży tej przypisują polityczne znaczenie.

Maltretowanie żołnierzy.

Drezno, 15 czerwca. Sąd wojenny skazał podoficera Richtera z 2 kompanii pułku gwardyi grenadyerów na 3 miesiące i 1 dzień więzienia i na degradacyę za to, że podwładnych sobie żołnierzy nadużywał do niemoralnych czynów.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 15 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przy dyskusyi nad zaburzeniami antysemickiemi w Algierze nacyonalista Drumont począł wyprawiać awantury, tak, iż wykluczono go z posiedzenia. Straż wyprowadziła z sali Drumonta, który krzyczał: „Niech żyje armia! Precz z żydami!“.

Wielka katastrofa.

Paryż, 15 czerwca. W fabryce patronów w Issy pod Paryżem wczoraj przed południem w chwili gdy robotnicy wychodzili, nastąpiła straszna eksplozya. Środkowy gmach runął. Dotąd wydobyto 15 zabitych i 18 ciężko rannych.

Zaburzenia na uniwersytecie w Rzymie.

Rzym, 15 czerwca. Na tutejszym uniwersytecie przyszło do gwałtownych zaburzeń studenckich. Mianowicie senat odrzucił prośbę studentów o przedłużenie terminu do egzaminu. Wobec tego studenci zebrali się w uniwersytecie, powybijali okna, wywalili główną bramę, a w salach wykładowych połamali wszystkie meble. Skutkiem zaburzeń uniwersytet został zamknięty.

Anglia a Turcya.

Konstantynopol, 15 czerwca. Dzienniki dowiadują się, iż król angielski Edward zalecił sułtanowi wprowadzenie niektórych reform w administracyi wewnętrznej.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: Przez Ign. Daszyńskiego 500·— K, Tatar 1·—, Funkcyonaryusze „Naprzodu“ 8·—, Stow. szewców 6·—, na wycieczce w Swoszowicach 0·92, zakład Drobner—Dyrcz 1·—, za książkę 1·—, Belring ze Lw. 1·— K. Razem 518·92 K. Poprzednio wykazano 194·45 K. Ogółem 713·37 K.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Podgórze. Stow. „Siła“ urządza w niedzielę 16 bm. o godz. 2 popoł. **zabawę ludową** w Ludwinowie w ogrodzie p. Rübnera. Wstęp 20 h. Program: tańce, koło szczęścia, wesoła poczta, ognie bengalskie itd.

Dr. DAWID MALZ
obrońca w sprawach karnych
mieszka we Lwowie, ul. Ormiańska l. 2.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

WYBORY

Reprezentantów pracodawców i delegatów pracujących

Kasy chorych m. Lwowa

odbędą się w myśl § 25 i 29 statutu Kasy, dnia 23 czerwca 1901 w godzinach od 10 do 2 popołudniu: a to w wielkiej sali ratuszowej Wybory pracujących, a w sali posiedzeń Magistratu Wybory pracodawców.

Uprawnieni do wyboru Reprezentantów są ci pracodawcy, którzy w Kasie chorych m. Lwowa swych pracujących ubezpieczają.

Do udziału **w Wyborze delegatów** uprawnionymi są **ci członkowie Kasy chorych m. Lwowa,** którzy ukończyli 24 rok życia i dnia 31 maja 1901 byli w zajęciu u pracodawcy, który ma obowiązek ubezpieczenia w Kasie chorych m. Lwowa.

Wybory odbywają się dzielnicami.

Każdy uprawniony wyborca otrzyma od pracodawcy kartę legitymacyjną, w której będzie wymienioną dzielnica i ilość delegatów, względnie reprezentantów, wybrać się mających.

Głosowanie odbywa się kartkami, przy stołach, które oznaczone będą tablicami: I. dzielnica, II. dzielnica, III dzielnica, IV. dzielnica, śródmieście.

Przy stole, na którym jest tablica z oznaczeniem dzielnicy tej, jaka jest w karcie legitymacyjnej, należy oddać kartę legitymacyjną komisyi i wrzucić kartkę do urny.

Kto z uprawnionych nie otrzyma karty legitymacyjnej, może się zgłosić, począwszy od dnia 19 czerwca od godz. 8 rano do 3 popołudniu lub od godz. 6 do 8 wieczór, w biurze Kasy, ul. Lindego L. 10, I. piętro, gdzie po wykazaniu się otrzyma duplikat.

Uprawnieni do głosowania wybierają odnośnie do postanowień statutu:

Z śródmieścia	reprezentantów	29,	delegatów	58.
Z I. dzielnicy	„	39,	„	78.
Z II. „	„	49,	„	98.
Z III. „	„	27,	„	54.
Z IV. „	„	10,	„	20.

Panowie Pracodawcy zechcą po otrzymaniu kart legitymacyjnych rozdać je współpracownikom, celem uniknięcia reklamacyi.

Lwów, dnia 14 czerwca 1901.

Za Zarząd Kasy chorych m. Lwowa

FILIP BESEN, przewodniczący

Zegarki genewskie, znakomitej dobroci

polecam po cenach hurtownych:



Prawdz. srebrny remontoar zegarek 11·60 K, z kapsułką podwójną 15·50 K. Anker rem. kapsułka podwójna na 15 kamieniach 17·50. Dobry niklowy rem 7·50 K. Rem. zegarek z goldin 11·50 K. Srebrny rem. zegarek dla pań 13·50 K, z złoconym brzegiem 15 K, z kapsułką podwójną 17·50 K, z złotym brzegiem i kapsułką podwójną 19 K. Prawdz. 14 karat. złote damskie rem. reg. 28 K, z kapsułką podwójną 37 K. Prawdziwe 14 kar. rem. reg. dla panów 48 K, z kapsułką podwójną 70 K. Złote pierścionki 4·50 K. Pierścionki z dyamentami od 14 K począwszy. Budzik (Baby) 18 cm. wys., w niklowej kapsułce, werk ankrowy z przyrządem odstawiającym, dokładnie regulowany 3·90 K, ze świecącym się nocą cyferblatem 4·40 K, z werkiem kalendarzowym 6·50 K, z poruszającemi się figurami, jakoto: kołysząca się dziewczynka, szewc, bednarz, kuźnia, rzeźnik 5·60 K.

Prawdziwe 14 kar. złote łańcuszki w najnowszych wzorach podług wagi.

Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmuje się. — **Wysyła za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.** 847 1—5

Bogato ilustrowane katalogi darmo i franco.

Dom bankowy: M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX./1.

Restauracya i Kawiarnia

„pod Gackiem“

LEONA MACHAUFA

przy ul. Lubicz L. 9, obok dworca krakowskiego

851 poleca 3—?

obiady z trzech dań po 40 ct.

Wydaje śniadania, obiady i kolacye.

Kawiarnia z bilardami otwarta do godziny 2 po północy, wyłączne piwo okocimskie marcowe i eksportowe. Swiatło elektryczne, centralne ogrzewanie i nowoczesne wentylacye.

Adolf Kampel

FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Lwów, ul. Gródecka 3.

Reprezentacya Austr. Tow. akc. fabryki Portland-cementu w Szczakowej, Tow. akc. fabryki wapna hydraul. dla fasad w Kaltenleutgeben.

Skład rur betonowych i posadzek cementowych własnego wyrobu, oraz portland-cementu, wapna hydraulicznego, wapna skalistego, gipsu, cegieł i płyt ogniotrwałych, asfaltowej papy dachowej, asfaltowych płyt izolacyjnych, posadzek i rur szteingutowych dla kloak, kanałów i wodociągów, dachówek, łupku, nasad. płyt kominowych, pieców kaflowych i trzciny sufitowej, oraz wszelkich materyałów budowlanych, ręcząc za ich dobroć.

Przedsiębiorstwo robót betonowych, układanie posadzek i krycia dachów dachówką, łupkiem, papą ogniotrwałą i cementem drzewnym (Holzcement) po cenach umiarkowanych.

128 47—52 Telefon Nr. 460.

Stampilie kauczukowe

pieczęcie metalowe do laku i farby.



Tablice lane i grawirowane dla pp. adwokatów, lekarzy etc. **Szyldy malowane, tablice prasowane dla straży leśnej i polowej, numerowanie ulic i domów; obcęgi do plomb i plomby ołowiane** wykonuje najtaniej od r. 1872 istniejący

Artyst. Zakład rytowniczo-pieczętarski

Henryka Schapiry

we Lwowie

ul. Kopernika 3 obok apteki p. Mikolascha

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie.

Tamże i wielki wybór drukarń ręcznych kauczukowych »Perfekt« o 20% taniej niż w Wiedniu. 131 47—52

Poleca się

Hotel „Wanda“

Lwów, ul. Trybunalska (obok Rynku)

w samem śródmieściu

wzorowo urządzony.

138 **Pokoje od 70 ct.** 47—52

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

FILIA NOWOŚCI
oraz
MAGAZYN BIELIZNY WŁASNEGO WYROBU
Henryka Rechta
otwartą została przy ul. Grodzkiej 25.

Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych.

Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalisonów o objętość tychże.

Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi wracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności.

Henryk Recht
ul. Floryańska 2 (Hotel Drezdeński)
FILIA: ul. Grodzka 25 (obok handlu WP. Armółowicza). 835 5—10

Oszczędza się i gra zarazem, nabywając losy na spłaty miesięczne. Po złożeniu pierwszej raty gra się na losy zakupione, które zawsze mają swą wartość i wylosowane zostać muszą. Do ciągnień najbliższych polecamy grupę: 1 los węg. czerw. krzyża, 1 węg. Bazylika, 1 serbski państwowy i 1 węg. Josziv. Razem 4 losy o 9 ciągnieniach rocznie. **Cena 78 kor. (26 rat po 3 kor.).** Pierwszą ratę, do której należy dołączyć 2 kor. na podatek i stemple, najdogodniej przesłać przekazem, a na przesyłkę dalszych rat otrzyma nabywca czeki wolne od porta. Gazeta losowań bezpłatnie. Wszelkie koszta wykluczone.

527 **Dom bankowy i kantor wymiany** 46—90
WIKTOR CHAJES i Sp.,
Lwów, Sykstuska l. 8.

134 Rok założenia 1881. 107—120

H. DATTNERA
Biuro pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego i wyrobów koksu
we Lwowie, ulica Grodecka 3 A.
poleca najlepszy węgiel górno-śląski i koks w każdej ilości całymi wagonami do wszystkich stacyj. — **We Lwowie dostawa do domu**

„Louvre“


KRAKÓW,
Rynek, Linia A B L. 41.

558 Poleca 17—52

Bieliznę męską - - - - -
Krawaty, Rękawiczki -
Kapelusze, Cylindry -
Pończochy, Skarpetki -
Torby, Torebki, redecil
Necesery do podróży -
Parasole, Laski - - - -
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby galanteryjne i skórkowe.
GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Padaczka. Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niechaj o tem zażąda broszury. Do nabycia darmo opłatnie przez **Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M.**

Innych składów w Krakowie nie mamy.



Oryginalne Singera maszyny do szycia są do nabycia jedynie w naszych składach

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia.

577 16—104

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia
są wzorem pod względem konstrukcyi.
są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku.

SINGER Co Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia
dawniejsza firma **G. Neidlinger**
Kraków, ul. Szpitalna L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego).
FILIE: w Tarnowie, ul. Krakowska 4/5. — w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska.

Uwaga! Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak i trwałości najnowszemu syst. naszych familijnych maszyn.

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Bogato ilustrowane
CENNIKI POLSKIE
wysyła na żądanie darmo.



Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.



Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna! 231 12—14

Znane z dobroci i regularnego chodu **zegarki prawdziwe genewskie** dokładnie uregulowane z 3-letnią rzetelną gwarancyą

• ZEGARY ścienne, pendułowe i BUDZIKI •

oraz **Wyroby złote i srebrne** urzędownie stemplowane

jakoto: **łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, szpilki, medaliki** trwale i elegancko wykonane poleca **najtaniej** i w wielkim wyborze

EMIL GOLDWASSER w KRAKOWIE
58 ul. Grodzka 58

(pierwszy sklep przy ewangielickim kościele). — Na składzie: **łyżki, łyżeczki, noże, cukiernice, lichtarze, tace i inne wyroby z chińskiego srebra.**

Poleca tylko dokładnie uregulowane **Zegarki** niklowe od złr. 3 i wyż. srebrne urzęd. stemplowane od 5·50. srebrne, ankrowe o 3 kopertach srebrnych od zł. 6, 8, 10 i wyż. 14 kar. złote damskie od złr. 15 i wyżej męskie od złr. 28.

Pierścionki:
6 karat. złote od złr. 2
14 karat. złote od złr. 4

Obrączki ślubne każdej wielkości.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczmarowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie Wielopole 9. — (Telefon Nr. 404)